

# DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

## WIADOMOŚCI URZEDOWE.

### ROZPORZĄDZENIE.

#### o meldowanie mieszkańców m. Wilna.

W celu kontroli ludności m. Wilna zarządza się jednorazowe przemeldowanie wszystkich osób zamieszkających w Wilnie bez względu na to, czy były one już zameldowane lub nie.

Przemeldowanie ma być uskutecznione w terminie od 6-go do 15-go czerwca b. r. w lokalach odnoszących okręgów (cyrkliów) policyjnych.

Pozatym zarządza się stałe meldowanie wszystkich przybywających i wybywających z Wilna osób podług przepisów, wydanych przez Magistrat i zatwierdzonych przez Komisarza m. Wilna, a doręczanych przez Okręgową biuro policyjne przy kupnie książek meldunkowych.

Każdy właściciel domu obowiązany jest nabyć i prowadzić, zgodnie z przepisami, księgę meldunkową oraz meldować i wymeldowywać mieszkańców na specjalnych podwójnych kartach.

Księgi oraz karty meldunkowe nabywać można w Centralnym Biurze Meldunkowym (Dominikańska 2, pokój 149) i w poszczególnych biurach meldunkowych przy Okręgach policyjnych.

Nieszachowanie powyższych przepisów podlega za sobą karę w porządku administracyjnym w grzywnach do 3,000 rb. lub 3 miesięcy więzienia, a w wypadkach poszczególnych wymienione kary mogą być łączone.

Powyższe przepisy nabierają mocy prawnej od dnia opublikowania.

Komisarz m. Wilna.

Jan Piłsudski.

Burmistrz m. Wilna

W. Abramowicz.

Wilno, dnia 5 czerwca 1919 r.

## KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

7-go czerwca.

### FRONT GALICYJSKO-WOŁYŃSKI.

Wysunięte przez nasz front w Galicji patrole napotykają niezorganizowane bandy ukraińskie, grabiące ludność polską i ruską.

Na Wołyniu pod Rafałówką toczy się zacięta walka z atakującymi bez przerwy oddziałami bolszewickimi.

### FRONT PODLASKI

Bez zmiany.

### FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Ożywiona działalność i utarczki patroli wywiadowczych.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller pułkownik.

## Krajowy czy spólny?

Jednym z najdonioślejszych zagadnień chwili obecnej jest niewątpliwie kwestja wypowiedzenia się ludności kraju naszego co do przyszłości swej i formy wspólnego naszego współzycia z Koroną.

W jaki sposób ma to nastąpić?

Nie przesadzamy sprawy plebiscytu, zwracamy tylko uwagę na ogromne trudności techniczne, które uniemożliwiają przeprowadzenie takiego powszechnego głosowania w chwili obecnej, dopóki na froncie wrota walka, a kraj nie został jeszcze wewnątrz dostatecznie uporządkowany. Natomiast całkiem możliwe jest w zajętych już przez wojska nasze okręgach przeprowadzenie wyborów do Sejmu czego domaga się jednogłośnie ludność miejscowa, jak to widać z licznych podań, adresów i uchwał wiecowych, wysyłanych co dnia na ręce rządu w Warszawie. Rzecz jasna, że wybrani na Sejm posłowie nasi będą też najbardziej powołanymi wyrażicielami opinii kraju co do jego przyszłości, że na nich to w pierwszym rzędzie spadnie obowiązek opracowania form w jakie ma być ujęty przyszły nasz stosunek z Królestwem: czy ma to być nasza, czy też ściślej połączenie? Czy kraj nasz zastrzeżenie sobie pewne prawa autonomiczne przypuścimy w dziedzinie ekonomicznej, administracyjnej, kulturalnej, czy też pragniemy zupełnego zrównania?

Wszystkich tych szczegółów nie chcemy dziś przesądzać, niewątpliwie jest dla nas tylko strona zasadnicza:

Litwa jako państwo niezależne i samodzielne istnieć nie może. Nie posiada na to żadnych warunków: ani dostatecznego wyrobienia politycznego, ani podstaw ekonomicznych, ani jednolitej większości narodowej, na której przyszły jej rząd mógłby się oprzeć, ani siły zbrojnej, która byłaby w stanie w tych burzliwych czasach zabezpieczyć jej granice, jak również kadr administracyjnych, które by zapewniły jej ład wewnętrzny. Koniecznością przeto jest oparcie się Litwy o jednego z trzech potężnych sąsiadów: Niemcy, Rosję lub Polskę. Posiewań dwie pierwsze ewentualności — panowanie Niemców lub Moskwy — uważamy za największe nieszczęście jakie nas spotkać może i niema zda się mieszkańca tego kraju, któryby pod tym względem nie podzielał naszego zdania — więc z konieczności pozostaje nam wyjście trzecie i jedyne: połączenie się z Polską, z którą nas wiąże przeszłość pięcusetletnia, wspólność religij i kultury

i dla bardzo wielu wspólność krwi i języka, wspólność ideałów dla których były pokolenia, dla których krew swą przelewały.

Zgadamy się, że sprawa połączenia się naszego ze wspólną macierzą Rzeczpospolitą polską wymagać będzie jeszcze omówienia co do formy prawnopolskiej państwowej oraz licznych szczegółów.

Za najodpowiedniejszy teren do tych pertraktacji uważamy obecny Sejm konstytucyjny w Warszawie, powiększony oczywiście o naszych posłów.

Ze pogląd nasz zgadza się najzupełniej z życzeniami najszerszych warstw ludności naszego kraju, potwierdzają również rezolucje licznych wieców i adresy, domagające się jednogłośnie wyboru posłów do Sejmu w Warszawie. Jednocześnie jednak wyłania się koncepcja inna, popierana przez sfery socjalistyczne, domagająca się Sejmu krajowego w Wilnie, który ma być jakoby jedynie powołanym do decydowania o przyszłości kraju. Projekt ten uważamy za wysoce nieodpowiedni i szkodliwy. Jeżeli bowiem Sejm warszawski zapewnił nas lojalnie, że sprawa przyszłości Litwy nie będzie rozstrzygnięta jednostronnie, to jest bez naszego udziału, to z drugiej strony i my nie mamy prawa rozstrzygać jej jednostronnie, gdyż jest to sprawa spólna, sprawa przyszłości tak Litwy jak i Polski i tylko spólnie rozstrzygnięta być może.

Spójność Sejmów była jedną z głównych podstaw na których opierała się jedność i niepodzielność naszej Rzeczpospolitej od czasu Unji Lubelskiej.

Sejmy te odbywały się kolejno w Warszawie i w Grodnie, dla zaznaczenia, iż Litwa nie jest drugorzędna, lecz współrzedną i równoprawną częścią wspólną ojczyzny — Rzeczypospolitej. Zawsze jednak Sejmy te były spólnymi. O ile by dziś kto przywiązywał wagę i zasadzał swe ambicje co do miejsca obrad sejmowych, nie mielibyśmy żadnych innych zastrzeżeń po za całkiem praktycznymi może, dotyczącymi odpowiedniego lokalu i pomieszczenia dla tak licznej zjazdu posłów.

Warszawa, Grodno czy Wilno w naszych oczach równe posiadają prawo do nbiegania się o ten zaszczyt, najodpowiedniejszym może byłby Lublin w 350-tą rocznicę Unji, która przypada właśnie roku bieżącego. Są to względy przemawiające do naszych uczuć, względy tradycji, w każdym bądź razie względy drugorzędne. Jako zasadę niezachwianą musimy jednak utrzymać spójność Sejmów. Wszelkie podsiwiane nam zrzeczenie pod takim lub innym płaszczkiem pro-

jektu utworzenia Sejmu krajowego odrzucamy stanowczo jako zamach na naszą jedność. Pochodzą one od tego stronnictwa, któremu potęga naszej ojczyzny była i jest solą w oku, gdyż wielka i zjednoczona Polska zawsze będzie przeciwniczką hasel głoszonych przez tych panów: internacjonalizm, bezwyznaniowość i komunizm.

Kiedy fala barbarzyństwa wschodniego rozbija się o pierś dzielnego rycerstwa naszego, podstępny wróg nie spoczywa ani chwili by osłabić nasz front wewnętrzny. Posiuguje się do tego wszelkimi środkami, jedynym zaś z nich ma być projekt zwołania Sejmu krajowego w Wilnie.

W odpowiedzi na to żądamy raz jeszcze jaknajrychlej przeprowadzenia w wyzwolonych z pod jarzma bolszewickiego miejscowościach wyborów do Sejmu, ale do Sejmu spólnego, gdyż przyszłość naszą widzimy tylko we wspólnym współzyciu z Polską, naszą wspólną macierzą i spólnie nasze sprawy wspólnie pragniemy decydować z naszymi współbraćmi.

J. O.

## Z chwili politycznej.

Sejm jednomyślnie uchwalił wniosek w sprawie zmiany art. 93 traktatu z Niemcami, który narzuca Polsce międzynarodową kontrolę i zależność od międzynarodowych zobowiązań w sprawie słuźnych i zawsze w Polsce uznawanych praw mniejszości narodowych.

«Tribuna» czykagoska donosi, że Polska, Czechy, Jugosławja i Grecja zagroziły, iż nie wstąpią do Ligi Narodów, o ile do traktatu pokojowego będzie włączona klauzula o prawach mniejszości narodowych (żydów). Państwa te uważają, że klauzula wspomniana narusza ich suwerenność i żądają, by w razie konieczności zamieszczenia w traktacie tego zastrzeżenia dla żydów, takie same prawo obowiązywało Japonję w stosunku do Chińczyków, Anglję w stosunku do Irlandczyków. Amerykę w stosunku do Murzałów.

Między przedstawicielstwem polskim na konferencji pokojowej, oraz delegatami rosyjskimi prowadzone są w Paryżu rokowania. Ze strony polskiej biorą w nich udział Roman Dmowski i Piłt. Rosję zaś reprezentują Maklakow i księże Lwow. Konferencje te mają na celu omówienie wspólnych spraw między Polską a Rosją oraz ustalenie stosunków przyjaznych między obu państwami jeszcze przed ukonstytuowaniem się w Rosji rządów Kolczaka.



Rada czterech wesłała delegację polską na kongresie, ażeby w imieniu państwa polskiego ogłosiła właski w sprawie polskich granic wschodnich. Wynika z tego, że ententa nie powzięła w tej sprawie decyzji przed należytym zbadaniem polskich życzeń.

W Paryżu utworzył się komitet francusko-polski pod przewodnictwem honorowym Clemenceau, Pichona i Paderewskiego.

Komitet ten ma zacieśnić węzły między Francją a Polską i czuwać nad rozwojem stosunków handlowych i ekonomicznych między nimi.

«Figaro» pisząc o utworzeniu tego komitetu, powiada, iż nigdy łączność francusko-polska nie była bardziej niezbędna, jak w chwili obecnej, gdy krąży pogłoski, jakoby niektóre państwa ententy pragnęły kosztem Polski pozyskać Niemcom ustępstwa.

«Figaro» nie chce dać wiary tym pogłoskom. «Pokoju europejski» pisze — taki, jakiego pragną sprzymierzeni, opiera się na wschodzie na dwu narodach: Polsce i Rumunji. Im bardziej narody te będą potężne i szczęśliwe, tem więcej pokój ten będzie miał szans trwałości. Skoro tylko w Rosji, uwolnionej z pod niegodnej władzy Lenina, utworzy się rząd normalny, trzeba będzie usatysfakcjonować przyjazne stosunki między Rosją z jednej strony a Polską i Rumunją z drugiej. Będzie to najważniejszym zadaniem dyplomacji francuskiej».

W Krakowie w ubiegłym tygodniu odbyła się wielka uroczystość narodowa ku uczczeniu zwycięstw oręża polskiego na wschodzie. W całym mieście zbierane są składki na rzecz wdów i sierot po ofiarach hajdamaków. Na stolikach zbórkowych wyłożone też były do podpisu adresy zawierające wyrazy hołdu i podziękli dla obrońców Galicji Wschodniej. Adresy te, wysłane będą do generała Iwaszkiewicza.

Na całym obszarze, podlegającym władzy komisariatu naczelnej rady ludowej w Poznaniu poczynając od dnia 5-go bm. wprowadzono stan wojenny.

Według zapewnień, otrzymanych z najwiarogodniejszego źródła, wojska angielsko-amerykańskie obsadziły w tych dniach Gdańsk. Na wodach gdańskich krąży silna flota angielska.

Dnia 2-go bm. w ziemiach radomskiej i kieleckiej wybuchł strajk rolny polityczny.

Deputacja związku ziemian interweniuje w ministerjum spraw wewnętrznych i ministerjum pracy.

Wysłano też delegację do Sejmu.

Od osoby przybyłej z Górnego Śląska «Dziennik Powszechny» otrzymał informacje, iż Niemcy skoncentrowali nad granicami Polski 17-cie dywizji, każda w sile około 18000 ludzi, doskonale uzbrojonych i wyekwipowanych i zaopatrzonych we wszystkie pomocnicze środki wojenne. Wojska te rozlokowane są następująco:

Sześć dywizji stoi na Górnym Śląsku i zagraża naszemu frontowi śląskiemu, a wyżej Zagłębiu Dąbrowskiemu.

Sześć dywizji stoi na południowej granicy Prus wschodnich i są zwrócone przeciw Mławie.

Pięć wreszcie dywizji trzyma wschodnią granicę Prus wschodnich w kierunku na Suwałki i Grodno.

Taka dylokacja wojsk wskazuje na plany niemieckie. Ofensywa pierwszej grupy w kierunku na Zagłębie Dąbrowskie miałaby na celu przerwanie połączenia kolejowego między Warszawą a Krakowem z równocze-

snem zagrożeniem Krakowa od strony Śląska cieszyńskiego, celem drugiej byłaby odcięcie Warszawy od Mławy i opanowanie linii kolejowej, trzeciej przerwaniem komunikacji między Warszawą a Wilnem.

Nadto na Górnym Śląsku prowadzona jest namiętna agitacja za wojną z Polską.

Wydane i wykonane zostało rozporządzenie Naczelnego Dowództwa co do powstrzymania kontrofensywy polskiej w Galicji Wschodniej.

Donoszą, że ambasador amerykański Morris udaje się do Tokio i Omska, w celu nawiązania pertraktacji z Kołczakiem. Sprawa uznania rządu Kołczaka przez sprzymierzeńców pozostanie w zawieszeniu aż do zdania relacji ambasadora Morrisa. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Kołczak przyjmie wszelkie warunki, jakie mu przedłożą sprzymierzeńcy.

## Bolszewizm w szkołach.

«Myśl Niepodległa» w № 449 podaje ciekawe uwagi o socjalizmie w szkole Królestwa. Podajemy je w całości.

Ponieważ agitacja socjalistyczno-komunistyczna pisze, «Myśl Niepodległa», wzdiera się do słońca, aczkolwiek na szczęście bez szczególnego powodzenia, przeto nastrojona patriotycznie młodzież polska postanowiła się bronić. W tym celu rozpoczęła dnia 20 maja wydawnictwo «Głosu młodzieży, pisma narodowego młodzieży szkolnej». Zwróciła się też do czełgodnego Marszałka Sejmu Trąpczyńskiego, by jak ojciec dał jej dewizę. Tedy Marszałek dał jej ową dewizę, która się znalazła na pierwszej stronie «Głosu Młodzieży» i brzmi, jak następuje:

«Ongi Legjony nasze wyrzute miały na szablach słowa Honor i Ojczyzna. I ty, młodzieży polska, zapisz sobie to hasło w twym sercu. Miej zawsze w pamięci, że Ojczyzna nie potrzebuje i nie uznaje innej słuźby, jak tylko opartą na poczuciu sprawiedliwości, na zasadach uczciwości i honoru».

Na 32 stronach numeru pierwszego znajdujemy szereg artykułów a nawet wierszy, których treść i duch w zupełności nas zadawał. Ale na specjalną uwagę zasługuje artykuł sprawodawczy «Zjazd młodzieży socjalistycznej».

Z artykułu tego dowiadujemy się, że w dniach 14, 15 i 16 kwietnia odbył się w Warszawie zjazd młodzieży socjalistycznej. Zjazdem tym zapiekuował się «Robotnik»; ale wątpić należy, czy w rezultacie był z niego zadowolony.

Na zjazd przybyło 24 delegatów, 13 z prowincji, 11 z Warszawy. Każdy delegat reprezentował 10 wyborców. Ogół tedy socjalistycznej młodzieży Warszawy i prowincji wynosił jakieś 300 chłopiąt.

Obrazy zjazdu zaczęły się od rozwiązania kapitalnego zagadnienia, czy zjazd reprezentuje Polską Młodzież Socjalistyczną, czy też młodzież socjalistyczną zamieszkałą w Polsce. Wywiązały się gorące debaty, uwieńczone głosowaniem, przyczem 12 głosów oświadczyło się za polskością, 5 głosów przeciw polskość, 5 uczestników wstrzymało się od głosowania a o 2 uczestnikach nie podano wiadomości.

Fakt ten wprost niebawo zniechęcił nas do stawiania pytania rektorom, czy to rzeczywiście zjechała się na ten zjazd młodzież polska, czy też młodzież w Polsce zamieszkała. Objaśniono nas, że zjazd w 1/3 składał się z młodzieży żydowskiej a w 1/3 z polskiej. Ale ta młodzież polska bynajmniej nie składała się z jednostek, jak się to mówi, epier-

szej klasy. Objaśnienia owe były w zgodzie z treścią drukowanej relacji. Czytamy.

«Rezultat trzydniowych obrad, prócz żądań i projektów, był dla samej młodzieży socjalistycznej bardzo smutny, obfitowały one natomiast w drażliwe momenty, zakrawające na skandale. Np. jeden z delegatów warszawskich został obrażony cielesnie, inny znów spadł ze schodów: na okrzyk apolityczna idźcie część zebranych rzuciła się do ucieczki... Krzyki przerywania, nieparlamentarne słowa i wyrażenia były na porządku dziennym. Wierzyć się nie chciało, że jest to zebranie młodzieży szkolnej, mającej pretensję do inteligencji».

Delegaci młodzieży zostali przytym zmajoryzowani przez przedstawicieli komunistów, żydowskiego Bundu, Poale-Syona i odłamów socjalistycznych. Uznano Naczelnika Państwa za zdraycę, potępiono Daszyńskiego, natomiast uczczono pamięć Róży Luxemburg i Liebknechta. Jak widzimy z drukowanego w «Głosie Młodzieży» sprawodania, zjazdowicze pozostawali pod opieką posła Niedziałkowskiego.

Aczkolwiek, jak się na szczęście okazuje, zaraza dotknęła dotąd szczepłą garstkę młodzieży, jednakowoż nie należy lekceważyć takich objawów. Patriotyczna młodzież polska, wynosząc tę sprawę na światło dnia, postąpiła właściwie. Niechaj też twierdzeni polscy młodzieńcy, nie rozumiejący prawdopodobnie, w jakie wciągał ich błoto, zestawiają swoje postępowanie z bohaterstwem swych kolegów i koleżanek lwowskich! Może się zawstydzą i — poprawią. Ojczyzna Polska jest dobrotliwa i zawsze przygarnia tych, co się uderzą w pierś i chcą wejść na drogę dobrą.

## Sprawy polskie.

### Krwawe rozruchy w Krakowie.

Da. 6 b. m. w Krakowie wybuchły krwawe rozruchy na tle głodu, lichwy i drożyzny. W różnych stronach miasta rabowano sklepy. Wojsko przywróciło porządek. Są zabici i ranni. Wojsko, przywracające porządek, było ostrzelwane przez ludność żydowską.

Zaburzenia są rezultatem planowej agitacji, mającej na celu zdyskredytowanie armii Hallera. Agitacja ta pochodzi ze źródła niemieckiego i ruskiego, z także część żydów bardzo silnie dąży do wywołania pogromów przez prowokacyjne zachowanie się.

### Agitacja bolszewicka w Zagłębiu.

Z Zagłębia Dąbrowskiego donoszą, że wybuchły tam poważne zaburzenia o charakterze bolszewickim. Zabito komisarza policji i kilku policjantów.

Dla stłumienia rozruchów wysłano wojsko.

Wogóle w całym Zagłębiu aż do Częstochowy daje się zauważyć wyjątkowa agitacja bolszewicka, usilnie wspomagana przez wpływy niemiecko-żydowskie.

### Kwesta ogólnokrajowa.

Rada Główna Opiekuńcza za przykładem lat ubiegłych przystępuje do organizacji wielkiej kwestji ogólnokrajowej pod hasłem «Ratujmy dzieci». Kwesta objąć ma w roku bieżącym wszystkie dzieci sędziaczonej Rzeczypospolitej Polskiej. Termin kwesty ustalono na m-c wrzesień. Protektorat nad kwestią objął marszałek Sejmu Ustawodawczego p. Wojciech Trąpczyński.

### Kasa wydawnictw teologicznych.

W sferach duchowieństwa polskiego postanowiono przystąpić niezwłocznie do założenia kasy wydawnictw teologicznych, wzorowanej na kasie

Mianowskiego, która wszakże nie uwzględnia ani teologii, ani prawa kanonicznego. Na liście założycieli zapisali się jako pierwsi: ks. wizytator apostolski, msgr. Ratti, który złożył na ten cel 2,000 marek, ks. arcybiskup Dalbor 1,000 m., ks. arcybiskup Kakowski 1,000 m. Najmniejszy wkład wynosi 200 m.

## Niepoprawni.

I znów byliśmy bardzo grzeczni, nie czekając na rezolucje zjazdu Białorusinów — Polska Rada Narodowa na Litwie urządziła dla nich «Ranta».

Bardzo przyjemnie było zetknąć się z przedstawicielami ludu siedzącego na tej ziemi, do niedawnych czasów nazywającego siebie «tutejszym» a dziś mającego dzięki agitatorom, aspiracje do tworzenia samodzielnego Państwa!

Miałam sposobność rozmawiać dłużej z właścicielem 20-tu morgów, bardzo inteligentnym. Chociaż mówił dobrze po polsku, prosiłam, by używał swego «białoruskiego» języka i o dziwo, ja pochodząca z ziemi lubelskiej, nie mająca nic wspólnego z białorusinami, rozumiałam go tak, jak gdyby mówił po polsku.

Na «Rancie» powitał przybyłych jeden z członków Rady Narodowej, potem przemawiali, to włościanie po białorusku, to Polacy, rozumie się po polsku. Nie wiem dlaczego, ktoś z inteligencji służył za tłumacza przy mowach włościan, kiedy wszyscy doskonale rozumieli.

Wymieniano uprzejmie słowa, wyrażano pragnienie zgody i miłości, w każdej jednak mowie rysowała się różnica gruntu na którym mówcy stali.

Zreasumował ikategorycznie przedstawił poglądy organizatorów zjazdu białoruskiego jakiś obywatel Białorusin. Przybycie wojska polskiego nazwał okupacją i oświadczył, że my Wam Polakom żądanych obietnic nie dajemy. Widać więc, że zaszło wielkie nieporozumienie wskutek naszej grzeczności.

Białorusinom «obywatelom» zdaje się, że Polacy umizgają się do nich, zabiegają około nich i proszą o coś. Polacy uprzejmość okazali przybyłym gościom, i jak zwykle, grzecznie odmieśli się do nich; prosić ich o jakąś łaskę nie mieli zamiaru.

Zachęcania do łączności z Polską, może wyraził tylko poseł z Warszawy obiecując, że Polska będzie ludowa i zapanuje w niej ludowładstwo. Mam nadzieję, że tak nie będzie, Polska nie będzie ani ludową ani szlachecką, ale wszechstanową, w której wszystkie siły Narodu użytkowane będą dla dobra Ojczyzny.

Jeżeli Białorusini zechcą być z Polską, to Polska do nich ramiona otworzy, jeżeli nie zechcą, to Polacy bez Białorusinów nie zgina, ale tych, pochłonie potwór ze Wschodu, który im nigdy praw do nazywania się Narodem nie dawał.

Droga wyboru pozostawiona. W jakim duchu chcieli utrzymać ten zjazd organizatorowie Białorusini, do woli wybór sztuki na przedstawienie teatralne, oddziałyujące nieumiernie na umysły włościan.

Zdumiewajacem jest przy tem fakt, zaproszenia na takie przedstawienie Polaków, okazujących tyle grzeczności i uprzejmości. Ale na drugi raz powatrzymamy się od tego, zanim nie zostaną wyjaśnione nastroje «braci» naszych.

Jak zawsze tak i tu podkreślić trzeba, że istnieje ogromna różnica odczuć między ludem, a jego prowadzonymi, którzy ten lud chcą mieć na pasku i prowadzić tam, dokąd go zdrowy chłopski rozum i poczciwe serce kierować nie chce.

Emilja Węslawska.



# Z prowincji.

## Z Kowna (koresp. własna).

Korzystając z okazji śię wam garść wiadomości o życiu polskim w Kownie, które pod opiekunostem skrzydłem Taryby litewskiej zaiste nie jest rajem.

Wiece skądinąd o prześladowaniach Polaków i jęz. polskiego, stosowanych w skali murawjowskiej zarówno w samym Kownie jak i na wsi. Znane są też już wam prowokacyjne odeswy często i gęsto rozlepiane na ulicach Kowna przez t. zw. Komitet Obrony Litwy, a wzywające do brzojnej rozprawy z Polakami.

Szczególną uwagę rząd litewski zwraca na swą armję, wszelkimi środkami starając się zasiać wśród niej ziarno nienawiści, które jednak, przynajmniej jak dotychczas, spotyka rolę wręcz odporną i nie kiełkuje w stopniu dla p. Smetony pożądany. Wojskowym i urzędnikom litewskim zabroniono używać publicznie języka polskiego, nie rzadkie są też kary, nakładane za to wykroczenie.

A jednak mimo groźby odwachu i t. p. wyrugowanie jęz. polskiego z szeregów armji litewskiej jest niepodobieństwem, z tej prostej przyczyny, że znaczna część oficerów i żołnierzy języka litewskiego wcale nie zna. Znaczna też większość oficerstwa litewskiego żywi jaknajserdeczniejsze uczucia dla armji polskiej i tylko wyczekuje tej uroczystej chwili gdy będzie mogła wespół z Polakami, ramie przy ramieniu, stawić czoło frontowi bolszewickiemu. Na zabawach na cele dobroczynne polskie nigdy nie brak mundurów wojskowych litewskich, hojnie dzielących się swym groszem. Wiadomość o zajęciu Wilna przez armję polską wywołała wśród wojska litewskiego nieklamany podziw i serdeczną radość, co pociągnęło za sobą pewne zmiany w dylokacji oddziałów i zastępowaniu zbyt sprzyjających Polakom przez inne ślepo Tarybą oddane i dostatecznie wrogo dla Polaków usposobione. Zresztą na et były naczelnik sztabu generalnego a obecnie od dn. 7 maja głównodowodzący wojsk litewskich gen. Sylwester Żukauska nie jest wcale zwolennikiem propagowanej przez p. Smetonę akcji zaczepnej przeciw Polakom, zdążającej do «wyzwolenia stolicy państwa litewskiego z pod okupacji polskiej». Gen. Żukauska jest synem niezjadającego już Konstata Żukowskiego, właściciela maj. Upina w pow. szawelskim, głósnego w swoim czasie w Warszawie i na Żmudzi ze swych dowcipnych lubo często zjadliwych «kawałów».

W takich to warunkach mni się rozwiija życie polskie w Kownie.

Jedyny dziennik polski «Ziemia Kowieńska» dwukrotnie już zawieszony w obiegach cenzury litewskiej, o jakim nie śniło się «Głosowi Litwy» p. Birżyski, z trudnością walczą o swe istnienie. Gęste blizny białego papieru w każdym numerze świadczą o gorliwości cenzorskiej.

Two muzyczno-dramatyczne «Lutnia» we własnym lokalu na Piotrowce w dalszym ciągu niezmiennie ściga na swe wieczory liczną publiczność polską. Polskie stronnictwo robotnicze również cieszy się znaczną frekwencją, jak naprz. na ostatnim swym wieczorze w d. 25 maja w sali Tilmanisa, którego program obejmował «Werbła domowego» i popis orkiestry strunowej pod batutą st. Podleckiego.

Dopiero teraz doszła nas wiadomość o zgonie w d. 2 maja na tyfus pianisty w maj. własnym Stefaniszkach w pow. szawelskim ś. p. Józefa Kibortta, od r. 1911 prezesa Tow. Rolniczego kowieńskiego, przedtem zaś od r. 1906 także goź t-wa w Szawlach. Jego energii Szawle zawdzięczały w r. 1910 imponującą wystawę rolniczą w tamtym mieście. Niezłychanie rzutki, przedsiębiorczy i wytrwały, ś. p. Kibortt szczerze się przyswajał rozwojowi ekonomicznemu i rolnemu w powiecie szawelskim.

Cywis.

**\* \* Z Grodna** komunikują nam podniosłą przemowę ks. dr. Żebrowskiego, wygłoszoną w kościele faryjnym na powitanie Naczelnika Państwa. Podajemy ją w brzmieniu dosłowym: Ekscelencjo! Panie Naczelniku! Sto dwadzieścia z górą lat, jak zgasła jasność Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej, a Grodno było tym, nieszczęsnym świadkiem, który żegnał jej gasnące promienie. Gdy ponury orszak Stanisława-Augusta opuścił Królewski Gród, by iść na północ daleką, zdawało się, że w śmiertelne lody spowitem zostaje i całe życie polskie. W śnie wiekowym uśpiona Polska tylko marzyć mogła o swobodzie; ale duch nie zasnął, i on, to przyciśnięty do murów, wstał. Bóg miłosierny z toni wiekowej podziwiał Polskę, postawił znów ją na świeczniku, by znów żyjąc dokonać mogła w dziejach ludzkości swego postanowienia.

Z tem smartwychwstaniem odcięte przemocą członki, jak ona «assa arida» proroka, posucha niewoli niszczone, ciałem porastają i do jedności dążą, żeby utworzyć zjednoczoną, wielką i niepodległą Polskę. A Wy, Wysocki Goście, Panie Naczelniku i Najprzewielebniejszy Pasterzu, symbolem widomym wolności tej i zjednoczenia jesteście. Lud katolicki, lud polski, w swej prastarej swiatyni Was wita, w swiatyni, w której wielki Batory swe modły do Boga zanosił i nad wielkimi planami dla dobra narodu z Bogiem rozważał.

Wita Was radośnie ten lud i z wdzięcznością, bo wiele wycierpiał, bo łzami i krwią ta ziemia się zalała; ale nie tylko dlatego radośnie wita, lecz i dlatego, że przededzicie z utęsknieniem czekami, wygladami, przychodzicie do swoich, bo jesteście nasi, bo Was kochamy, bo wszyscy razem pod opiekunostem skrzydłem Orła Białego jesteśmy, i serca nam radośnie biją. Wsłuchajcie się, Panowie, w bicie tych serc, one są tak samo wierne jak z pod Karpat, jak z nizin mazurskich, jak z Wielkopolski, tak samo wierne i oddane wspólnej Matce-Polsce, bo rosły na ziemi krwi polską przepojonej. Idźcie, Panowie na zamek Batorego, a tam posłyszycie jęki mordowanych przez dzicz tentonką rycerzy polskich, idźcie na zamek Sejmowy, tam w uszach Was zabrzmi łzawo wołanie Rejtana, wychylicie się poza mur, a o Wasze uszy obiją się hasła wojenne Kościuski; a czy w wieści, czy we dworze serca gorące Was powiedzą: «Nie mamy innej Matki, prócz jednej Polakile za którą już krew serdeczną leją. Wsłuchajcie się w to, Panowie, a będziecie wiedzieli, czego lud ten pragnie.

Przychodźcie, Naczelniku i Wodzu, oczekiwamy! z wdzięcznością Cię tu witamy, tak jak witali pracownicy nasi swych władców koronowanych. Teraz niema tego przepychu, ani rycerstwa zdołanego, ale są serca wierne swej Matce i te zgodamy Cię wieńcem otaczają. Idźcie do nas, jak niegdysz szedł Władysław Jagiełło w otoczeniu Biskupów, by swiatło nieść Chrystusowe w te kraje. Ty przychodźcie, by nieść hasła cywilizacji na fundamencie Chrześcijaństwa pielęgnowane, a z nas uczynić przedmurze przeciwko hordom dalszy ze Wschodu. Dlatego Cię witamy z okrzykiem radości z całą ziemią Polską, i nikomu nie damy się od tej Macierzy oderwać!

# TELEGRAMY.

## Żywność dla Polski.

**GDAŃSK.** W kanale portowym stoją okręty w liczbie 25, należące do żywności dla Polski. Skutkiem strajku żalg żegluga rzecznej, nie podobna ich holować Wisłą w górę rzeki. Także koło dworca Wiślanego czeka wiele członów na dalszy transport holownikami do Polski.

Parowiec amerykański «Lake Nar-

gas», który wyladował zboże dla Polski u spichrza zachodnio-pruskiego, popłynął z reestą ładunku do kanału portowego i wyladowuje dalej zboże do lodzi holowniczych. Wielki angielski parowiec «Athenes», który wyladował żywność dla Polski w porcie wolnym, podążył do spichrza zachodnio-pruskiego, aby tam wyladować zboże dla Polski.

## Stan wyjątkowy na linii bojowej.

**POZNAŃ.** Komisarjat Naczelnaj Rady Ludowej wydał następujące rozporządzenie:

Aby zapewnić tyły linii bojowej, rozporządza się niniejszem: Wszelkie władze cywilne w 20-kilometrowym pasie za linią bojową winny się bezwzględnie podporządkować zarządzeniom władz wojskowych i wykonywać ich polecenia.

Komisariat Naczelnaj Rady Ludowej. Poznań, 6 czerwca.

## Separatyzm na wschodzie Niemiec.

**BERLIN.** Gazeta niemiecka «Posta» donosi: Także na wschodzie zaczyna się nurtować prądy separatystyczne. Zdaniem «Posta» prądy separatystyczne na wschodzie mają jednak inne przyczyny, aniżeli na zachodzie, gdzie prądy te przybierają formę zdrady stanu. Niemieckie kresy wschodnie tylko wówczas usamodzielnily się, gdyby państwo niemieckie pod naciskiem wyższym musiało zerwać stosunki ze swoim wschodem. Wedle doniesień prasy niemieckiej, w Prusach Zachodnich ujawniają się dążenia, zmierzające do utworzenia związku wschodniego, przyczem Prusy Zachodnie stałyby samodzielną republiką pod prezydenturą biskupa warmińskiego.

## Bolszewicy ewakuowali Rygę.

**SZTOKHOLM.** Dzięki posunięciu się wojsk estońskich, naprzód i zdobywcin węzła kolejowego Schwaneburg, oraz ofensywie w tym kierunku, bolszewicy musieli ewakuować Rygę i cofnąć się na wschód, aby nie został otoczonymi. Niemiecki oddział rezerwy z Rygi odparł ich w kilku punktach.

# KRONIKA

## WILNO.

Orł: Barnaby.  
Lutra: Onufrego.  
Pejtrze: Atoniego.  
Wschód słońca—o g. 3 m. 28  
Zachód słońca—o g. 8 m. 28

## Z WILNA.

— **Kooperatywa** Chrześcijańskich Związków Zawodowych S-to Jańska № 21 prosi o śpieszne zapisywanie się na członków ze względu na potrzeby ustalenia wysokości obstaraku, na sprowadzony towar. Do Kooperatywy należeć mogą członkowie Związków, które przystąpiły do Centrali. Wpisowe wynosi mk. 3, udział członków mk. 10.—Obecnie sprzedaje się mąkę pszenną, cukier, groch, kartofle i mydło.

— **Zarząd Wil. Związk. Zawodow. pracowników Instytutu kredytowych** zawiadamia swych członków, że niedoszło w skutek przesyła niezależnych w d. 3 b. m. Zebranie ogólne odbędzie się niedowolalnie, jako prawomocne, w d. 12 b. m. to jest w czwartek o g. 6-ej w Klubie Bankowym, Jagiellońska № 10.

Członkowie są proszeni o liczne i punktalne przybycie na zebranie dla definitywnego rozstrzygnięcia kilku spraw, niezmiernie ważnych.

— **Głoda Pracy.** Przy Centrali Chrześc. Związków Zawodowych, S-to Jańska № 21, poleca przedsiębiorcom handlowym, przemysłowym biurom, osobom prywatnym i Instytutom kredytowym pracowników różnych zawodów, służbę domową i bezfachowych.

— **Wiece w sprawie pożyczki mlejskiej.** Wyznaczone na dziś wiece w sprawach finansowych m. Wilna zostały w chwili ostatniej odwołane.

— **Rejestracja Niepaństwowych Instytutów Naukowych.** Celem sporządzenia dokładnego spisu wszystkich polskich instytutów naukowych, zarówno prywatnych jak i społecznych w Polsce i poza jej granicami a więc: towarzystw naukowych, instytutów, pracowni, stacji naukowych, bibliotek, zbiorów i muzeów naukowych — wzywa Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządy tych instytutów, aby nadesłały Ministerstwu (Warszawa, Sekcja IV ul. Szopena I) swe statuty, sprawozdania za kilka lat, oraz budżety na rok bieżący.

— **Kolonje letnie.** Związek Polaków z Litwy, mieszczący się w Warszawie, zwrócił się do Zarządu Tow. Opieki nad dziećmi z propozycją przyjęcia na kolonje letnie w pobliżu Włocławka 50 dzieci z zakładów Towarzystwa.

Po zatwierdzeniu niezbędnych formalności będą wysłane na kolonje letnie dzieci, znajdujące się w Pogotowiu ratunkowym przy ul. Wolańska № 10.

— **W Poznaniu a u nas?** Osoba przybyła z Poznania komunikuje nam ceny niektórych artykułów w tym mieście: funt chleba kosztuje 18 fen., cukru—30 fen., korzec ziemniaków—5 mk., bułki po 5 fen., para butów na obstarunek—120 mk. Kupiec, który pobrał za 1 funt cukru 40 fen. skazany został na 6 miesięcy więzienia. A u nas?

— **W sprawie nasiennych kartofil.** Wszystkie instytucje polskie, mające do zasiania kawałek ogrodu lub pola, proszone się o zgłoszenie się w d. 11/6 Środa o 9-tej rano, w kwestji kartofli do Sekretarjatu R. G. O. Portowa 6-a.

10 czerwca 1919 r.

— **Sprzedż słoniny.** Kooperatywa «Ligi Robotniczej» podaje do wiadomości, że od dn. 7-go czerwca r. b. sprzedawaną będzie słonina w sklepach «Ligi», znajdujących się przy ulicach: 1) Wielkiej 86, 2) Wielkiej 88, 3) Kankankiej 1, 4) T-ej Raduńskiej 20, 5) Trocki trakt 41, 6) Zwierszyniec—Sosnowa 11, 7) Sołtaniska 18, 8) Wilkomierska 11, 9) 2-ga Słomianka 34, 10) Kalwaryjska 55.

— **Burza.** Wczoraj, w godzinach wieczorowych, mianowicie pomiędzy 8-mą a 9-tą wieczorem przeszła nad miastem nasza burza, połączona z deszczem ulewnym.

— **Zabawa w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Urzędowem, że się tak wyrażę, świętem Wiosny w pełnem znaczeniu tego słowa są u nas w kraju Zielone Świątki. Zaszycaj bowiem termin kalendarzowy tych świąt przypada na koniec maja, t. j. właśnie wtedy, kiedy wiosna całą swą krasę i wdzięk uplastycznia nam zarówno w delikatnej zieleni, jak i w obowiązującym cieple. Pogoda wczorajszego dnia była istotnie—ładna. Zaroily się też lawa i aleje ogrodu po-Bernardyńskim od młodzieży i dlatwy. Ze zaś żyjemy ciągle jeszcze pod ścisłą kuratelą Marsa, przeto sfery militarne były wczoraj b. licznie reprezentowane na zabawie. Bawiono się, jak o tem zwykle piszą recenzenci—zaskomicie. Główną atrakcją zabawy były produkcje muzyczne orkiestry wojskowej, tańce, kuplety i t. p.

— **Z teatru.** Zaskomicie bawione się przez trzy wieczory z rzędu w Lutni na grzecznym «Mezu» z grzecznością. Situka szła w tempie doskonałem, nie utykając ani chwili. P. Kasprzycki, który grywał dotąd zwykle starszoków, okazał się b. pożytecznym aktorem w rolach lekkich amantów dając sylwetkę konsekwentną wewnątrz, a sympatyczną na zewnątrz. P. Bielecka była miłą, trochę rozkapryśzoną żoną, a cokolwiek lobuzerskie lub czyste farsowe akcenty lepiej licują z talentem tej zdolnej artystki. P. Millerowa nie



wysła ani na jotę z właściwej linii typowej teściowej, p. Łodzińska bawiła nieprzeszarżowanym sentymentalizmem starej panny. Jaskrawy nieco w brzmieniu głos p. Olaska znalazł usprawiedliwienie w roli wesołego raptusa—kapitana. P. Wollejko był, jak mu się to często zdarza, bez zarzutu. Reszta zespołu udziałówi dostrajała się wybornie do całości, budząc na widowni wybuchy śmiechu i pohop do oklasków. Należy się słówko epizodowi p. Janeckiej, która w rolach charakterystyczno-komicznych znajduje niewątpliwie odpowiedni teren dla swego młodego talencika, przymtem zewnętrzna sylwetka Trzepalskiej doskonale była uchwycona.

— **Teatr Ludowy** grał przy zapelnionej widowni «Dzieciaki» i «Werblan». P. Malanowiczówna była przemiłą naiwną Lilią. P. Jachimowiczówna zrobiła niepotrzebnie z typowego uczeniaka z świeżym nowym garniturem w głowie, o jedynie zacianym mundurku — jakiegoś adrusa — idjotę. Dziadek zamadto był zły a zamalo dobroduszny, miał przytem nieskoordynowane ruchy manekina czy pijaka. W wesołym «Werblan» ujmowała najmłodsza z p. Czajkowskich swym czystym o głębokich tonach mezosopranem, nad którym poważnie nie pracować warto. P. Mackiel ma równie glos ładny — a jeśli istotnie po jednej zaledwie śpiewał próbie — dobry to nabytek dla Ludowego. P. Mołodecki zamalo miał werwy przy musztrowaniu. Pp. O. Ozajkowska i Ciesielski rozmieszcili widownię oklaskującą «Werblan» zawzięcie. Chęty w posłonce o Wiśle powtarzają eche dziesięćkroć za głośno. Mazur szedł składnie i z życiem.

W. Stanisławska.

— **Teatr Polski.** We czwartek najbliższy ukaże się premiera tragicznej Malli'a. «Dowcip koleżeński». Reżyseruje J. Strycharski.

W saturday weźmie udział art. dram. sceny wileńskiej Wł. Kieszczyński.

Początek o godz. 7 w. Bilety są do nabycia w kasie teatralnej od g. 11 — 1 i od 5 — 7 g. wiecz.

— **Z Sali Koncertowej.** W bieżącym sezonie letnim mamy do zaplanowania koncert o nieprzeciętnej wartości, który zorganizowany został staraniem hr. Halka—Ledóchowskiego.

Wykonanie tego koncertu, stało na poziomie wysoce artystycznym. Wykonawcami byli: S. Kontorowicz (skrzypek) i H. Szymo — Kulicka (pianistka).

P. S. Kontorowicz, produkujący się po raz pierwszy na estradzie «Lutnia» posiada duże wyrobienie, znaczną technikę miły ton, i umiejętności wczuwania się w duch kompozycji.

Jest to bezwzględnie uzdolniony artysta. W jego wykonaniu usłyszeliśmy koncert—Mendelsona, Romansa Anera i «Walse—Capri» — Wieniawskiego.

P. Helena Szymo Kulicka znana pianistka zespołu im. St. Moniuszki odegrała wspólnie z p. Kontorowiczem piękną sonatę C—moll—Griega, uzyskując ogólne namięcie.

Akompanjament spoczywał w doświadczonych rękach p. W. Rattasseppa, który dał się poznać jednocześnie, jako wytrawny solista.

Publiczność dziękowała wykonawcom przeciągłym oklaskiem. Życzyć należy by podobne koncerty coraz częściej były urządzone w naszym mieście.

### Handel przemysł i finanse.

#### Zakupy we Francji.

Komisja, wydelegowana przez min. spr. wojkowych, zakupiła w Paryżu ze składów amerykańskich towarów dla Polski za 9 miliardów franków a mianowicie: 100 lokomotyw, 2,000 wagonów (węglarek), 9,000 automobilów, 15,000 koni, 50,000 par uprzęży, 30,000 ton owsa, 15,000 jardów sukna, 2,000,000 funtów mydła, 30,000 ton konserwów, 100,000,000 sztuk papierosów, 200,000 koców,

#### Filja Banku Kredytowego w Białymstoku.

Bank Kredytowy w Warszawie, rozszerzając swoją działalność, przystąpił do zakładania oddziałów na kresach wschodnich. Pierwszy taki oddział otwarto d. 5 czerwca w Białymstoku. Otwarcie odbyło się uroczystie przy udziale dyrekcji banku oraz wybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa polskiego. Lokal oddziału banku przy ulicy Warszawskiej № 5 poświęcił proboszcz miejscowy, ks. Jan Dudalski, poczem wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Wieczorem podczas biesiady, upamiętniając uroczystą chwilę, władze oddziału przeznaczyły 1,000 marek dla żołnierza polskiego i za cele społeczne.

#### Z krajowego Tow. nafałanego.

Z ramienia krajowego Tow. nafałanego udali się do Paryża i Londynu pp. Z. Lewakowski i przemysłowiec Giesel, w celu poinformowania tamtejszych kół o faktycznych stosu-

kach, panujących w zagłębiu borysławskim i na innych terenach nafałanych.

### OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na Wojsko Polskie.

Zenon Rodziewicz 10 rb. (c), Józef Bazylewicz 10 m.

Helena Pilarowa 50 m. (jako nieprzyjęte honorarium przez prawnika Jundzita, za pomoc prawną przy obronie syna)

Barbara Antuszczykówna 100 m. (pols), Marja Piotrowska 5 r., Karol Jachowicz z Wilczej Łapy 100 rub., Andrzej Jachowicz 100 r., Michał Jachowicz 15 r.

Ze wsi «Zaścianki»: Michał Zachorewicz 5 rub., Kazimiera Szulka 10 rub., Stanisław Mieczkowski 10 rub., Kazimierz Szulski 10 r., Wincenty Zachorewicz 10 r., Wincenty Zachorewicz 4 rb., Ignacy Szulski 5 rb., Jan Pochomowicz 5 r., Piotr Zacharewicz 15 r., Maciej Zachorewicz 10 r., Stefan Jodowski 5 r., Jan Bordowski 5 r., Jan Bordowski 5 r., Franciszek Meloszkiewicz 5 r., Aleksander Pietrusiewicz 3 rb., Józef Torasiewicz 15 rb., Michał Szulski 10 rb., Wincenty Bordowski 3 rb., Wincenty Bordowski 15 r., Antoni Zacharewicz 10 r., Stefan Prokapiowicz 3 rub., Franciszek Szulski 10 r., Józefa Zacharewicz 2 rb., Jan Szulski 5 r., Michał Szulski 3 rb., Władysław Zacharewicz 3 r., Józef Tomaszewicz 5 r., Wincenty Tomaszewicz 5 r., Józef Łodonowski 5 rb., Michał Zachorewicz 5 r., Andrzej Zacharewicz 10 r., Wincenty Łodonowski 3 rb., Piotr Łodonowski 5 rb., Stanisław Zachorewicz 5 r., Władysław Zachorewicz 1 rb., Wincenty Prokapiowicz 1 r. 50 k.

Razem 226 rb. 50 k.

Cena ogłoszeń: Na 4 str.

za wiersz jednoszpaltowy petitu—

2 mk., przed tekstem i nekrologi

na 1 str. wiersz — 3 mk.

### KINEMATOGRAF

### „HELIOS“

Władysław 28, rue 5-te Ierskiej.

## Nowa zmiana obrazów.

## DOM KOMISOWY „K. ZUBOWICZ i S<sup>KA</sup>“

(ZAMKOWA N<sup>o</sup> 20)

Wobec likwidacji interesu uprasza zainteresowane osoby o otrzymanie należności za sprzedane rzeczy oraz wycofanie pozostałych.

Wypłata i wydawanie rzeczy odbywa się od godz. 10 rano do 1 po poł. i od 3 do 6 wiecz.

## RESTAURACJA „RENEZANS“

dawniej NARUSZEWICZA

ULICA WIELKA N<sup>o</sup> 86,

po dłuższej przerwie została otwarta, wydaje obiady, kolacje i śniadania. Ceny umiarkowane.

Z szacunkiem A. Łaganowski.

## Potrzebni są muzykanci

na dętych instrumentach do Bataljonu Uzupelnieni Litewsko-Białoruskiej Dywizji Strzelców.

Warunki: wikt i żołd żołnierski, ubranie i inne dodatki.

Zgłaszać się koszarzy Nowotrockie. Pole Wojenne.

**Dr. W. Wołodzko**  
Ordynator miejskiego szpitala chorób skórnych i wenerycznych.  
Przyjmuje od 12—2 i od 5—6.  
Ul. Sw. Filipa 15 (naprzeciw kości. św. Jakóba na Łukiszczach). 641

**Dr. Wacław Makarewicz**  
choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczołciowe.  
Przyjmuje od 10 — 1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 6—7. rk

**Lekarz dentysta M. G. Goldberg**  
Wielka (Zamkowa) № 17—11. Choroby zębów i jamy ustnej. Rozmaite techn. roboty. Specjalista rwanja zębów bez bólu.

**Elektro-leczniczy**  
zakład i gabinet Rentgenowski  
**D-RA IWANTERA.**  
Choroby wewn., nerwowe i skórne.  
Wileńska № 25. 54

**OGŁOSZENIE.**  
W dniu 16-ym czerwca r. b. w lokalu Zarządu Dóbr Państwa (S-to Jerska № 36, pokój 236) przez podanie zapieczętowanych deklaracji odbędzie się

**licytacja**  
na dostawę do brzegów Wilji, jej dopływów i wodą do Wilna (w części do Santok) wyrąbanych przez władze okupacyjne i bolszewików materiałów leśnych i drzewa opałowego z lasów państwowych.

Chcący dowiedzieć się o warunkach dostawy mogą zwracać się do Referatu eksploatacji lasów — pokój № 236  
Zarząd Dóbr Państwa Okrąg Wileński.

**Domowe obiady** z chlebem od 8—10 rub. Wielka 23—4. 82

**Zakład intraligatorski** (Tatarska 11) wykonuje wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Szłydy i plakaty tłoczone ozdobiennie oraz drukowane zwykłe.

**Intel. bona** z rekomendacją mi poszukuje posady. Oferty w adm. «Dz. Wil» dla A. R. 05

**Młoda kobieta** poszukuje posady mamki, może być kucharką lub pokojową, I Słomianka 1—4 lub do adm. «Dz. Wil»

**Osoba w średnim wieku** zna się dobrze na kuchni i gospodarst. jest w krytycznym położeniu i prosi o jakiegokolwiek zajęcie. Adr: lewy Pióramont 12—3 M. A. 82

**Kupuję** sprzęty domowe, ubrania, bieliznę, poduszki, biżuterję, naczynia i wszelki drobny sprzęt, proszę zawiadomić Wileńska 17 tam gdzie gumowe zelówki. Przychodzę do domu. 71

**Pianino i fortepiany** do wynajęcia. Kupuję, naprawię i nastrajam. Mostowa 27—5. Bstko 20

**Do sprzedania fortepjan**  
Bekera, szafa i dywan, I Junkierska № 3—12 36

**Rosada** do sprzedania: kapusta biała, brukiew cukrowa, buraki stołowe, pastewne, cukrowe, marchew. Ceny umiarkowane. Jagiellońska № 11 Mikosza 40

**Z powodu wyjazdu** do sprzedania różnego ubranie, bielizna, dywany, portjery, dziec. wózek, nuty i inne rzeczy. Snipsizki—Siergiejewska 3 m. 9, od 10—12 i 4—7 w. 3

**Mieszkania** do wynajęcia od 1 do 8 pokoi. Dom skanalizowany, z wodociągiem i świat. elek. można z mebl. Ofiarna 2, u stróża 22

**1 lub 2 pokoje umeblowane** do wynajęcia. Uniwersytecka 9—15

**1 lub 2 pokoje** umebl. z elektr. i z balk. wynajmę. Oferty proszę składać w adm. «Dz. Wil» w rosyjsk. lub niemieckim języku dla N. L. 88

**4 lub 5 pokoi umebl.** z kuchnią, elektr., wodą i wszelk. wygodami wynajmę na let. mieszkanie niedrogo Filipka 15—15 (koło kości. św. Jakóba) od 11—4 08

**Do wydzierżawienia letnisko** na dogodnych warunkach. Zgłaszać się 2—5. Montwiłłowska 22—1 48

**Do wydzierżawienia w pobli. Wilna** większy majątek ziemski lub oddz. folwarki, oraz sady owocowe Portowa 6 g—3, od 1—5. Tamże potrzebna kucharka-gosdyni. 77

**Letniska** do wynajęcia. Biuro op. dom. w VII cyrk. wydzierżawia letniska na Antokolu, w pobl. kości. Sw. Piotra i Pawła i w Pośpieszcze. Inf. w biurze cyrk. Antokolska 37, między 9 a 1 po poł. 11

**Ogród** m w 2000 drzewek owocowych do wydzierżawienia. Landwarów Administracja 16 wiorst od Wilna. 42

**Matka** poszuk. Władysława i Miłkołaja Wilejto, 12 i 9 lat, wysłanych 7/XI-18 przez R. G. O. z Warszawy do Wilna, jeżeliby jakkolwiek z ochronek coś o nich wiedziało, proszona jest o danie wiadomości Anieli Wilejto, Półtawska 41—3. gr

**Skradziono konia**, ubranie i pieniądze przez Adę Szostak. Ktokolwiekby wiedział o miejscu jej zamiesz. prosz. zawiadomić Józefa Szostaka w «Dosiłenty» g Rudom.

**Wieczorem 8 bm.** przechodząc ul. Zawalną koło dworca kolejowego zgubiłem portfel z 1350 rub., 2 książeczki kasowe i dokum. na imię Edwarda Bohdanowicza, a również i legitymację kolejową № 8117 proszę o zwrot za wynagrodzeniem Niewiejska 11—5. 85

**Zginął chłopczyk 7-letni** na imię Witold Boltakis. Ubrany był w różową bluzkę, szarą kurtkę i dużą białą czapkę. Ktokolwiekby wiedział o miejscu jego pobytu, proszony jest zawiadomić pod adresem M. Pohulanka 16—9 68

**Zginął wielki biały pudel** ostrzyżony, wabi się «Bob». Proszę odprow. za wynagr. S-to Filipki zaulek 15—21 97

**Zginęła dn. 9-VI** duża wylicza w czar. łaty i ciemn. brąz. cętki, wabi się «Ledi» Proszę odprow. za wynagr. Kalwaryjska 4—5. 38

**Zginęła dn. 20 maja** takszka na Górzystym zanktu, wabi się «Mucha». Proszę odprow. za wynagr. 30 rb. Piaskowa 7—4 87

**Zgubiono paszport** z pieniędzmi na imię Jadwigi Sztury, proszę o odniesienie do cyrk. 8 78

**Zgubiono paszport** na imię Marjaniny Pawilonis, proszę o odniesienie do 8 cyrkul. 62

**Zgubiono paszport** na imię Sifry Czerny, proszę o odniesienie do cyrkul. 8 na ul. Tambowska 87

**Zgub. paszport** w czwartek na im. Fraida Libowa Gofsztein, proszę o odniesienie do 8 na Tambowska